

N.S. Chruszczow:

Należy wykluczyć wojnę z życia ludzkości

W środę premier ZSRR — N. S. Chruszczow, wygłosił przemówienie w Krajowym Klubie Prasy. Charakteryzując problemy, związane z jego wizytą w USA, Chruszczow oświadczył:

Przede wszystkim pragnę podkreślić, że przyjechalismy do Was z jak najlepszymi zamiarami i z czystym sercem. Przywieźliśmy uczucia przyjaźni do narodu amerykańskiego i szczerą dążenie do poprawy wzajemnych stosunków między naszymi krajami, do umocnienia pokoju na całym świecie. Jest to główny cel naszej wizyty.

Wskazując, że głównym celem, do którego dążą wszystkie narody, jest utrzymanie pokoju i wykluczenie wojny na zawsze z życia ludzkości — Chruszczow kontynuował:

Najlepszym i najpewniejszym sposobem uniemożliwienia wojny jest postawienie wszystkich państw, bez wyjątku, w takiej sytuacji, aby nie dysponowały środkami prowadzenia wojny, innymi słowy: rozwiązanie problemu rozbrojenia.

Rząd radziecki zamierza przedstawić do rozpatrzenia ONZ propozycję, która, jak sądzimy, odegra ważną rolę w rozwiązaniu najbardziej palącego problemu naszych czasów.

Charakteryzując następnie stanowisko ZSRR wobec problemu niemieckiego, Chruszczow powiedział:

Powinniście zrozumieć — podkreślił Chruszczow — że przypominamy o niebezpieczeństwach, związanych z brakiem traktatu pokojowego z Niemcami wcale nie dlatego, że odczuwamy jakiś strach przed militarystami niemieckimi. Jesteśmy dostatecznie silni, aby okiełznać odwetowców i, jeśli zajdzie potrzeba, doprowadzić ich do oprzytomienia. Jednakże zgodzicie się, że nie można ignorować faktu, że określone kółka Niemiec Zachodnich snują plany, mające na celu doprowadzenie do starcia między Związkiem Radzieckim a innymi mocarstwami, naostrożenia stosunków między nimi, utrzymanie świata w stanie napięcia międzynarodowego.

Związek Radziecki gotów jest rozpatrzyć wszelkie propozycje, które mogłyby przyczynić się do poprawy stosunków dobrego sąsiedztwa między ZSRR i USA.

Pragnęlibyśmy — podkreślił w zakończeniu Chruszczow — aby spotkania między naszymi państwami ZSRR i USA również przyczyniły się do dalszego polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią, Francją oraz innymi sojusznikami USA. Jeżeli w wyniku tej wymiany poglądów, ZSRR i USA będą lepiej rozumieć się nawzajem, będą przejawiać większą skłonność do ustępstw przy rozwią-

zywaniu spornych kwestii, to zyskają na tym, zarówno wielkie, jak i małe kraje, położone w Europie, Azji i na innych kontynentach, a przede wszystkim zyska na tym sprawa po koju.

Papież wzywa do modłów...

Papież Jan XXIII wezwał w środę katolików do modłów, aby spotkanie Chruszczow — Eisenhower przyniosło „pokój na ziemi dla wszystkich ludzi dobrej woli”. Przemawiając do pielgrzymów, których przyjął w swojej rezydencji, papież Jan XXIII oświadczył m. in.: „odbywają się w tych dniach spotkania reprezentatywnych osobistości, które choć nie szukają boskich skarbów, to jednak dążą do osiągnięcia harmonii w czymś, co jest rzeczywiście pożyteczne dla ludzi, porządku ziemskiego i społecznego”.



Lodołamacz atomowy „Lenin” wypłynął na Bałtyk

Korespondencja specjalnego wysłannika

Zwycięski lot rakiety kosmicznej jakoś zepchnął na drugi plan wydarzenie również będące wielkim sukcesem radzieckiej nauki i techniki. Pierwszy na świecie lodołamacz o napędzie atomowym N/S „Lenin” wypłynął na Nowe.

Przez dwa dni mieszkańcy Leningradu zapewniali szczerze nabrzeża, przyglądając się olbrzymowi o wyporności 16 tys. ton, o długości 134 metrów, o mocy 44 tysięcy koni mechanicznych.

Ale przede wszystkim obiektem zainteresowania były umieszczone wewnątrz statku — trzy reaktory atomowe.

List Eisenhowera do kanclerza NRF

BONN (PAP)

Prezydent Eisenhower przesłał do kanclerza NRF Adenauera z okazji 10 rocznicy objęcia przez niego stanowiska kanclerza depeszę, w której życzy mu „jeszcze wielu lat owocnej pracy”.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Poznań
piątek
18 września
1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 222 (4860)



Już po Targach

Już po Targach i już myśli się o wiosnie. Z ankiety, rozpisanej wśród 633 wystawców wynika, że tylko 3,1 proc. uczestników nie weźmie udziału w Targach Wiosennych. Większość uzasadnia to długoterminowymi umowami, jakie zawarł obecnie, sprzedając swoją całoroczną produkcję.

O Wiosennych Targach można już powiedzieć, że zostaną na nich zorganizowane trzy wystawy: sprzętu turystycznego i sportowego (ekspozycja potraktowana — problemowo), pokaz opakowań połączony z giełdą i oferowaniem wzorów do produkcji oraz wystawa połączona z aukcją — na sprzęt bezpieczeństwa i higieny pracy — zorganizowana przez CRZZ.

Dalszym zamiarem na wiosnę jest zwiększenie udziału handlu detalicznego w transakcjach oraz przemysłu terenowego i spółdzielczości — w Targach. Będzie to jeden ze środków dla zaktywizowania małych miasteczek.

Czy Targi mają trwać osiem czy jedenaście dni — jeszcze nie zdecydowano. 75 proc. uczestników ankiety w tej sprawie wypowiedziało się za skróceniem imprezy do ośmiu dni.

Redukcja wojsk amerykańskich w NRF?

Pismo amerykańskie „Newsweek” donosi z Bonn, iż Ministerstwo Obrony i departament Stanu USA poinformowały rząd zachodnoniemiecki, że Waszyngton planuje znaczne zredukowanie swych wydatków na siły zbrojne w Niemczech.

„Newsweek” pisze, że w roku budżetowym 1961 Stany Zjednoczone zredukują obecną liczbę wojsk (2,5 miliona żołnierzy) o około 10 proc.

(PAP)

WIADOMOŚCI Sportowe

LEWANDOWSKI TRZECI

Na mityngu lekkoatletycznym w Sztokholmie, w biegu na 1500 m zwyciężył Szwed — Dan Waern, w czasie 3.44,2, wyprzedzając reprezentanta NRD — Valentina — 3.45,3 i Polaka — St. Lewandowskiego — 3.50,0.

(PAP)

PORAŻKA ODRY

Mistrz wrocławskiej ligi okręgowej — „Pafawag”, pokonał niespodziewanie piłkarzy opolskiej Odry — 2:1.

(r)

(Pozostałe wiadomości sportowe — str. 6).

Zdjęcie górne: Premier Chruszczow i prezydent Eisenhower na lotnisku Andrews koło Waszyngtonu w chwili, gdy orkiestra gra hymny państwowe. Poniżej Nikita Chruszczow wręcza Eisenhowerowi kopię proporcja ZSRR, który radziecka rakiet kosmiczna przeniosła na Księżyc.

CAF — telefoto (2)

Rok więzienia za lekkomyślność

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrzył sprawę mieszkańca Zgierza — Stefana Antczaka, który odpowiadał za spowodowanie wypadku samochodowego przez swego syna.

23 marca br. Stefan Antczak wyjechał własnym samochodem wraz z synem Bohdanem na wycieczkę. U celu wycieczki, Stefan Antczak zgasił, wprawdzie silnik i zaciągnął wóz ręczny hamulec, lecz lekkomyślnie pozostawił w stałym położeniu kluczyk zapłonowy. Podczas nieobecności ojca, 12-letni Bohdan uruchomił samochód. W toku manewrowania pojazdem, wjechał on na 5-letniego Wojciecha Słowińskiego, który dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

Sąd uznał, że winę ponosi Stefan Antczak. Został on skazany za nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka na karę 1 roku więzienia.

6-ta szkoła Tysiąclecia na Pomorzu

15 bm. położono w Bydgoszczy kamień węgielny pod budowę nowej szkoły podstawowej — pomnika Tysiąclecia. Jest to już szósta Szkoła Tysiąclecia na Pomorzu, której budowę rozpoczęto w br.

J. Zajączkowski

O czym zapomniano?

Amerykańska agencja UPI, jak zresztą również inne zaocznie agencje prasowe, pisała, że w środę rano, oficjalnie przedstawiciele Departamentu Stanu USA „czerwienili się niemal tak, jak czerwona jest radziecka flaga”, kiedy przypomniano im, że tego dnia zapomniano rozwinąć flagę nad Blair House. „Po uwadze, uczynionej przez reporterów — spowodowano natychmiast, że wielka, radziecka flaga z młotem i sierpem zaczęła z powrotem powiewać na porannym wietrze” — pisze agencja UPI.

Znowu ukazuje się „Das Reich”

Kierownictwo tzw. „Sudetendeutsche Aktion”, organizacji pod egidą ziomkostwa Niemców sudeckich, zmieniło ostatnio tytuł kwartalnika rewizjonistycznego z „Sudetendeutsche Aktion” — na „Das Reich”. Jak wiadomo, pod tytułem „Das Reich” wydawało ministerstwo propagandy Rzeszy hitlerowskiej tygodnik polityczno-społeczny, znany w okresie wojny ze słynnych artykułów Goebbelsa, propagujący hasła wielkich Niemiec, podboju krajów europejskich i „nowego porządku” w Europie.

(PAP)

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Jacek Bińnik, miejskiego — Eugeniusz Cotta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

OPINIE I MYŚLI

DEKLARACJA

Prezydent Francji ogłosił wczoraj w nocy długo oczekiwaną i z rozgłosem od kilku dni zapowiedzianą deklarację w sprawie Algierii. Sens deklaracji sprowadza się do stwierdzenia, iż najpóźniej w cztery lata po ustanowieniu pokoju w Algierii wyznaczona zostanie data referendum, w którym Algierczycy opowiedzą się o niepodległości Algierii. Sądzi, iż Algierczycy sami zaprzestaną walk, ażeby w ciągu kilku najbliższych lat móc wybrać taką formę związków z Francją, jaka im odpowiada.

Jest to więc program dalekiej przyszłości, obliczony jednocześnie na możliwość złożeń obecnie broni przez powstańców algierskich. De Gaulle uważa swą deklarację za wielce atrakcyjną dla walczącej o niepodległość Algierii. Sądzi, iż Algierczycy sami zaprzestaną walk, ażeby w ciągu kilku najbliższych lat móc wybrać taką formę związków z Francją, jaka im odpowiada.

Jest to bodaj pierwszy od wielu lat program rządu francuskiego w sprawie konfliktu z Algierią. I chociażby dlatego nie można go nie doceniać. Zabrakło w nim jednak nawet wzmianki o możliwościach rokowań z przedstawicielami Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego. Istniejący obecnie Tymczasowy Rząd Algierii wielokrotnie podkreślał, że problem algierski rozwiązać można jedynie w drodze rokowań między przedstawicielami rządu Wolnej Algierii i rządu francuskiego.

W tym punkcie deklaracji de Gaulle'a i żądania Algierii są całkowicie rozbieżne. Najbliższa zaś przyszłość okaże, czy rozbieżność ta uda się usunąć lub też może ominąć. Będzie to jednak możliwe tylko w przypadku obustronnych ustępstw.

Trudno przypuszczać, że walcząca Algieria złoży broń po to aby (w ciągu czterech lat oczekiwań na ogłoszenie referendum) bez warunkowo popaść w całkowitą zależność od Francji.

Mieczysław Haliński

Z szybkością 10 tys. operacji na sekundę

Jak podaje Agencja Nowych Chin, w instytucie aparatów liczących przy akademii nauk ChRL wypróbowano pomyślnie pierwszą chińską elektryczną maszynę liczącą, dokonującą obliczeń z szybkością 10 tysięcy operacji na sekundę. (PAP)

N. S. Chruszczow na Kapitolu:

O wyższości ustroju społecznego powinna rozstrzygnąć historia

W środę o północy (czasu warszawskiego), premier Chruszczow rozmawiał na Kapitolu przy drzwiach zamkniętych z 25 senatorami amerykańskimi — członkami senackiej komisji spraw zagranicznych. Spotkanie trwało godzinę i 35 minut.

Wychodząc z Kapitolu premier radziecki oświadczył przedstawicielom prasy i telewizji:

„Jestem bardzo zadowolony z rozmowy, jaką przeprowadziłem z senatorami. Była to dobra rozmowa, szczerą i niewymuszoną.

Myślę, że im częściej będziemy się spotykać i rozmawiać z sobą, tym lepiej będziemy się wzajemnie rozumieć i tym większe staną się szanse zachowania pokoju”.

Chruszczow oświadczył w przemówieniu m. in. że dla zachowania pokoju ważne jest, by przyjąć za zasadę, iż o wyższości komunizmu nad

kapitalizmem czy odwrotnie powinna rozstrzygnąć historia, sam bieg wydarzeń, nie zaś siła zbrojna którejkolwiek ze stron.

Potem premier radziecki odpowiedział na pytania senatorów. Jak poinformował dziennikarzy senator Fulbright, przewodniczący komisji, Chruszczow oznajmił, że Związek Radziecki chętnie przystąpi do współpracy z innymi państwami w opanowywaniu przestrzeni kosmicznej. Związek Radziecki uważa jednak, iż póki w komisji ONZ do spraw kosmosu nie zapanuje zasada parytetu (równie liczebnie reprezentacji państw Wschodu i Zachodu) dopóty współpraca taka będzie niemożliwa. Dotychczasowe propozycje zachodnie w sprawie składu komisji (dające w niej przewagę Zachodowi) — powiedział Chruszczow — traktują Związek Radziecki jak „ubogiego krewnego”.

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej

Wczoraj o godz. 2 w nocy (czasu warszawskiego) premier Chruszczow wydał w ambasadzie radzieckiej w Waszyngtonie przyjęcie na cześć prezydenta Eisenhowera i jego małżonki.

W „Złotej Sali” ambasadzie premier ZSRR podejmował gości obiadem, którego menu obejmowało specjalności kuchni narodów radzieckich, m. in. barszcz ukraiński i kaukaski szaszлык.

Przed obiadem reporterzy zapytali ambasadora radzieckiego Mienszykowa czy ubranie Chruszczowa było szyte we Włoszech.

„Nie, w Związku Radzieckim mamy bardzo dobrych krawców — nie tylko rakiety” — odparł ambasador.

Wśród gości amerykańskich

znajdowali się państwo Nixonowie, sekretarz stanu Herter z małżonką, Milton Eisenhower — brat prezydenta, minister skarbu Anderson, minister zdrowia, oświaty i opieki społecznej Flemming oraz podsekretarz stanu Dillon.

Stół, ustawiony w podkowie, ozdobiono bukietami czerwonych róż i złotych chryzantem, zastawa była złota, kawę podano w chińskiej porcelanie.

Przyjęcie trwało 3 godziny i 20 minut. Reporterzy, którzy przez cały czas czekali u drzwi ambasady, zobaczyli Eisenhowera i Chruszczowa o 23.20 (5.20 czasu warszawskiego). Uśmiechnięty premier radziecki prowadził pod ręką panią Eisenhowera a prezydent towarzyszył małżonce Chruszczowa. (PAP)

Komisja Ogólna ustaliła porządek dzienny XIV sesji ONZ

Komisja Ogólna zakończyła w środę debatę nad porządkiem dziennym XIV sesji ONZ. Do porządku dziennego debaty Zgromadzenia Ogólnego włączone zostały wszystkie proponowane kwestie z wyjątkiem sprawy przyjęcia do ONZ Chińskiej Republiki Ludowej.

Jeśli chodzi o problem rozbrojenia, to Komisja Ogólna większością głosów postanowiła, iż wszystkie związane z nim zagadnienia omawiane będą łącznie.

W czasie dyskusji delegat Maroka nalegał, aby sprawa zapowiedzianych przez Francję doświadczeń atomowych na Saharze potraktowana została, jako osobny problem.

Także indyjski minister spraw zagranicznych Kriszna Menon domagał się, aby jako oddzielny punkt porządku dziennego umieścić „sprawę zawieszenia doświadczeń nuklearnych”. Kriszna Menon poparty został przez radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych Kuźniecowa.

W głosowaniu dotyczącym tych trzech proponowanych punktów, Komisja Ogólna jednogłośnie głosami przy siedmiu (ZSRR, Maroko, Czechosłowacja, Burma, Liberia, In-



Nowe Tychy — najmłodsze miasto województwa katowickiego zamieszkuje dziś 50 tysięcy ludzi. Planuje się rozbudowę miasta — przewidują wybudowanie w latach 1959—1965 nowych 14 500 izb mieszkalnych.

Na zdjęciu: Nowe Tychy z lotu ptaka. CAF — fot. Seko

Splonęło 46 budynków

W ciągu ostatniej doby w buchły na Lubelszczyźnie 2 olbrzymie pożary. We wsi Wólka Nieczysławska w pow. Lubartów ogień zniszczył 32 budynki. W tym 8 domów mieszkalnych i 24 stodoły, obory i szopy.

Drugi pożar, podczas którego splonęło 14 budynków mieszkalnych i gospodarczych, miał miejsce we wsi Majdan Brzezinski w pow. Lublin. (PAP)

Dla filatelistów

Z okazji wystrzelenia drugiej radzieckiej rakiety kosmicznej wydany został specjalny znaczek, który ukazał się w sprzedaży w Moskwie w dniu wczorajszym. (PAP)

GŁOS OBSERWATORA

Kto i dlaczego łamie krzesła?

Polskim Presleyem pod uwagę

Pamiętam czasy, kiedy jazz określano niemal wyłącznie w kategoriach politycznych. Potem, kiedy uwolniono go z cech diabolicznych, myślałem, że nie będzie okazji podnieść sprawy do rangi problemu. Ot, wiele ludzi, zwłaszcza młodych, lubi jazz, niechaj sobie więc słucha jazzu. Ale niektórym jego wielbicielom to nie wystarczało i zaczęto uderzać w wielki dzwon — tylko od drugiej strony. Ze niby wszyscy ci, którzy tłoczyli się na koncertach, entuzjastycznie się muzyką jazzową. Tylko, że do tego entuzjazmu, który winien przejawiać się raczej w sferze przeżyć duchowych, nie bardzo pasowały chuligańskie awantury... Oślawiony festiwal sopocki przestał szybko istnieć.

ZBIOROWE WYCIA I GWIZDY

A jeśli sprawa odżyła z okazji występów w Poznaniu zespołu „Rythm and Blues”. Można ostatecznie usmiechnąć się z wyrozumiałością nad snobizmem naszych jazzmanów, nad manią kalkowania zagranicznych nazw, nad owym „Rythm” przez „th”, nad tytułowaniem się „polskim Presleyem”. Nie o to chodzi. Gorzej, że jazz w dalszym ciągu nie ma szczęścia. Tak się jakoś dzieje, że kiedy wyjdzie na szerszą arenę — zaraz towarzyszą mu zbiorowe wycia i gwizdy — do łamania krzeseł włącznie. A to już gorsza sprawa. Piszę o tym dlatego, że sam bardzo lubię jazz i byłoby — a chyba nie tylko mnie — bardzo przykro, gdyby usiłowanie na powrót sądzić, że produkcjom jazzowym musi towarzyszyć łamanie krzeseł, bo to ni-

by jazz tego rodzaju skłonności wywołuje.

JAK NA MECZU

Wybierzcie się na jakikolwiek mecz piłkarski, który rozgrywa drużyna na własnym boisku. Miejscowi mogą grać, jak nogi wołowe, ruszać się jak muchy w mazi, mieć takie pojęcie o piłce, jak niemowlę o teorii Einsteina — nic nie szkodzi. Spora część publiczności najlepsze zagrania gości przyjmować będzie gwizdami, a wyraźne fauly popełniane przez swoich — wrzaskami aprobaty. Błada sędziemu, który chce być sędzią, to znaczy oceniać grę obu drużyn obiektywnie. Niedawno miałem okazję podziwiać bogactwo słownictwa, kierowane pod adresem sędziego głównego, liniowych oraz graczy z drużyny gości w jednym z powiatowych miast Wielkopolski. To samo — tyle, że z większym umiarem — działo się w Warszawie, na meczu z Rumunią. Oczywiście sprawa jest smutna, a w dodatku nagminna. Nie znaczy to jednak, aby dyskwalifikować tak piękną widowiskowo imprezę, jaką jest piłka nożna.

Myślę, że podobnie jest z jazzem. Tylko, że tutaj, zamiast fanatycznego, a więc najzupełniej opacznie pojętego patriotyzmu, mamy do czynienia... z czym? Po prostu z klasycznymi cechami tego, co nazywamy chuligaństwem. W gruncie rzeczy sprawa wygląda zupełnie tak samo: przy okazji imprezy chuligani wyzywają po swojemu. I dlatego zirykowała mnie pewna pani, która chuligańskie ekscesy w

czasie występu „Rythm and Blues” skomentowała następująco: „oto jak młodzież reaguje na jazz, istna Sodoma i Gomora”. Po pierwsze — nie cała młodzież, po drugie, żeby reagować na coś, trzeba mieć jakiś własny stosunek do tych spraw. Nikt mi nie wmówi, że ci wyjątkowi młodzieńcy znają się na jazzie. Największy jubel podnosi się przecież wtedy, kiedy następuje występ solowy najgłośniejszy, a nie najlepszy. Byle młodziak, trzępiący na osłep w perkusję, otrzyma w nagrodę olbrzymią porcję wycia, zwłaszcza — jeżeli będzie się przy tym związał jak w ataku padaczki i porykiwał. Natomiast grający na fortepianie, choćby był geniuszem, owego entuzjazmu nie odczuje. U naszym „jazzmanów” (cudzoziemców koniecznych!) na widowni decyduje bowiem nie artystyczny poziom, lecz to, kto gra głośniej i bardziej się przy tym wygłupia. I dlatego można mieć pretensje wobec zespołów za to, że często — niestety — przez tego rodzaju zgrywy dostarczają dodatkowej okazji dla owych „koneserów jazzu”, których później musi uspokajać milicja.

NIE ŚLUSARZ ZAWINIŁ

Organizujemy koncerty jazzowe bez niepotrzebnego huczku, w ramach bardziej kameralnych, słowem — uwzględniamy modę chuliganów na jazz, przeciwdziałamy możliwościom gromadzenia się „jazzmanów” od łamania krzeseł. Ale nie winimy ślusarza za to, że kowal wykonał klucz od drzwi, który zupełnie do nich nie pasuje.

GNOM

†

Dnia 17 września 1959 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Władysław Kozłowski

mistrz szlifierski

powstaniec wlkp. z r. 1918/19, odznaczony orderem PRL

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19. 9. 1959 r., o godzinie 12 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.

W głębokim smutku pogrążone

ZONA, DZIECI I WNUKI

Poznań, Staszica 20 m. 2.

31835g

Mieszanka po bułgarsku

Molé - merci

Od specjalnego wysłannika „Głosu“

Na każdym kroku słyszy się słowo „merci“ czyli po francusku „dziękuję“. Tak mówią starzy i młodzi, w mieście i na wsi. Okazuje się, że to słowo tak zostało przyswojone przez język bułgarski, że traktuje się je, jak własne. Opowiadają w związku z tym taką anegdotę. Swego czasu wśród Bułgarów znalazł się francuski żołnierz zbiegły z niewoli. Biednego, obdartego i wygłodniałego zbiega otoczono troskliwą opieką. Kiedy już umył się, przebrał i najadł, Francuz powiedział: merci. A na to, przemienieni Bułgarzy: patrzcie, jak on świetnie mówi po bułgarsku!

Drugim słowem, które stale się spotyka, jest „molé“. Znaczą „proszę“, ale także „przepraszam“. Uniwersalne słowo. Przy jego pomocy przepychasz się w tramwaju lub w tłoku na ulicy, wołasz kelnera i prosisz dziewczynę o tańca.

Gdy „NIE“ ZNACZY „TAK“
Najwięcej bodaj kłopotów ma na początku cudzoziemiec, gdy Bułgar zapytany odpowiada „tak“, a jednocześnie kręci głową, albo mówi

Statystyka dzieli nam napomnienia

Po licznych sukcesach na szczytach produkcji w maju 1959 roku, sytuacja ulegała pewnemu pogorszeniu w późniejszym okresie. Bieżąca statystyka (Biuletyn Statystyczny GUS nr 7) rejestruje co prawda nadal pomyślnie zjawiska w zakresie wzrostu wydajności pracy w uspołecznionej gospodarce (przemysłu), wzrostu produkcji przemysłowej itd., lecz obok tego pojawiło się kilka niekorzystnych tendencji.

W porównaniu z majem 1958 roku ilość nieprzepracowanych godzin z tytułu nieusprawieżliwionej nieobecności wzrosła w maju br. z 2,8 mln. godzin do 3,2 mln. godzin. Ilość nieprzepracowanych godzin z tytułu zwolnień chorobowych wzrosła w okresie I—V br., w porównaniu z analogicznym okresem 1958 r., z 95,8 mln. godzin do 105,5 mln. godz. Wzrosła również w tym samym okresie ilość godzin nadliczbowych z 87,8 do 96,7 mln. godzin. W sierpniu br. prawie 15 pracowników górniczego przemysłu było nieobecna w pracy (urlopy, absencja) co spowodowało znaczne skurczenie się ponadplanowego wydobycia węgla za ten miesiąc.

Bardzo niepomyślnie kształtują się nadal wskaźniki płynności założeń w przemyśle państwowym. Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. W maju 1958 roku blisko 3/4 pracowników tej grupy produkcyjnej zmieniło pracę. W bieżącym roku wskaźnik płynności założeń wykazuje w budownictwie dalszy wzrost. Niepomyślnie stają się skuteczne i w tym zakresie środki przeciwdziałania tej sytuacji.

W naszym handlu zagranicznym obroty stale zwyżkują. Według ostatnich meldunków w czerwcu br. osiągnęły poziom 163 pkt. w porównaniu z 138 punktami w czerwcu 1958 roku. Za podstawę porównania przyjęto obroty handlu zagranicznego z 1955 r. = 100 pkt. Również obliczenia za pierwsze półrocze br. wykazują wzrost omawianego wskaźnika ze 123 w 1958 roku do 129. W czerwcu br. przyrósł do kraju nieomal całonocny równowagowy był eksport z Polski.

Na zakończenie informacja dla wsi. Według ostatnich danych mamy w kraju 1944 spółdzielni produkcyjnych, a więc 118 spółdzielni więcej niż w 1958 roku.

W. G.

„nie“, a głową potakująco kiwa. Bo te popularne ruchy głowy znaczą akurat co innego niż u nas.

Wszystko to jednak pestka wobec niespodzianek kuchni. Jak czuje się Polak, który nigdzie do obiadu nie dostanie ziemniaków, a tylko gdzieś w postaci frytek? Na początku się złości, a później je jak wszyscy chleb do zupy, chleb do drugiego dania, chleb do wszystkiego i jest zadowolony. Ale też chleb podają pyszny, biały, pszenny, jako że Bułgaria żyta nie posiada, tak smaczny jak nasz najlepszy z „Delikatesów“. Kawę lub herbatę można dostać tylko w niektórych kawiarniach. Bułgarzy do wszystkiego piją wodę albo lemoniadę. Na ulicach większych miast wszędzie spotyka się małe kawiarenki, a przy nich zawsze kilku ludzi. Po kolei nachylają się, piją i idą dalej.

Natomiast lemoniadę, zresztą doskonałą i zawsze lodowatą zimną, można kupić wszędzie bez trudu, nawet w największych upały i w wielkich miastach. Tu warto też dodać, że wszystkie napoje, więc także piwo, wodę sodową, wino podaje się tylko z lodu. Skąd oni tyle tego lodu biorą, to już ich tajemnica.

ZOLADEK W KŁOPOTACH

W potrawach mięsnych przeważa oczywiście barani. Inne mięso jada się rzadko. Do każdego posiłku, rzecz jasna, podają pomidory (w formie sałatki), często ogórki (tylko surowe, nie kiszzone), a na deser bardzo często winogrona. To Polak znieśnie, nawet z przyjemnością. Gorzej z papryką, podaną na słodko, w oliwie. Tu już zolakdek czuje się niepewnie. Ale wywraca się dopiero przy największym przysmaku Bułgarów — oliwkach. Trudno, ale tego oleju, niesamowicie słonego przekłnąć nie sposób.

Mogą też was uraczyć mlekiem krowim, pomieszany z owocami, a na dodatek rozcieńczonym mocno wodą. Po wypiciu człowiek szybko rozgląda się za ustronnym krzaczkiem. Ale nie działa tak piorunująco jakby się można było spodziewać. Są jeszcze arbuzy. W restauracjach raczej tego nie podają, natomiast jada się je powszechnie w domach prywatnych. One stanowią najbardziej popularny de-

ser. Pożytek z nich niewielki, w sensie wartości kalorycznych lub witaminowych, ale doskonale gaszą pragnienie i są smaczne.

Ogólnie rzecz biorąc, kuchnia bułgarska jest tusta, ob-



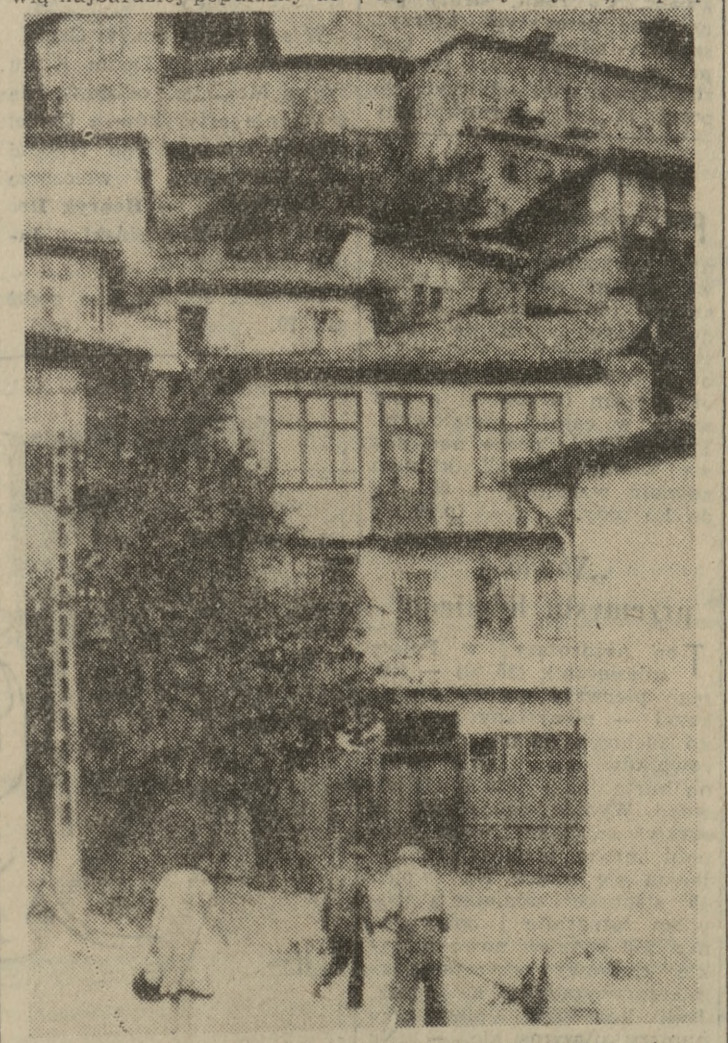
Nowe domy w Warnie. Słupnowoczesne fasady, balkony w kolorach, jasne tynki. W Bułgarii budownictwo naddaży za postępem.

fita, dostarcza sporo witamin (dużo dobrych, tanich owoców i warzyw). Rezultaty widać po ludziach.

Pod wieczór w bułgarskim mieście dzieją się dziwne. Nagle, jakby umówieni, na głównej ulicy zbierają się prawie wszyscy mieszkańcy, oświetlone ubrania i wolniutko zaczynają odbywać tradycyjny, niby rytualny spacer. Jest ich tak gęsto, że jeden drugiemu siedzi niemal na plecach, schodzą z chodników na jezdnię — mimo rozpaczliwych gwizdów milicji, zalewają ją kompletnie. Ulica szumi, płynie, rozbrzmiewa gwarem. I nagle ludzka fala, jak nagle przysięga, na gło odchodzi. Po godzinie 22 w miastach pustki.

LYSE PALY

W miastach wczasowych, nawet tak wielkich, jak Warnia, nierzadko widać wesołych chodzących po ulicach boso. Także w centrum. Tak zachowują się ci sami, którzy wieczorem spotkacie na dancingu, najbardziej modnie, wytwornie ubranych. Sto sunkowo dużo, spotyka się mężczyzn ostrzyżonych „na palę“

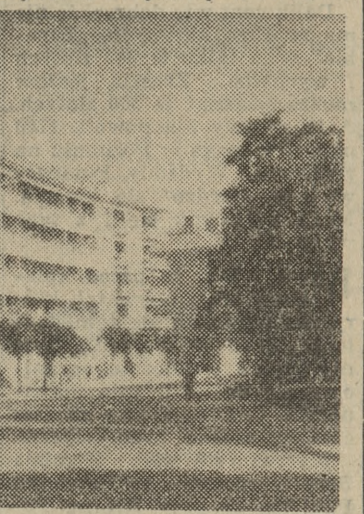


Fragment Turnowa — stolicy Bułgarii sprzed 5 wieków. Domy jak gdyby wyrastały jeden z drugiego. Wspaniały teren dla malarza.

Fot. (2) autora

czyli „na Brynnera“. Z reguły iysą głową świecą sportowcy. Podobno te lyse paly cieszą się wyjątkowymi względami pici pięknej. Zwracam na to uwagę kolegom wyjeżdżającym do Bułgarii. Ja, niestety, głowy nie ogoliłem...

Rzetelny turysta nie pomija muzeów. Ale w Bułgarii trzeba to robić, gdyż jest ich, wydaje się, wyjątkowo dużo. Nawet wsi mają swoje muzea, gdzie skrzętnie gromadzi się pamiątki z przeszłości. W niektórych Polak znajduje niespodzianki bardzo miłe, jak to zdarzyło się dyrektorowi Wydawnictwa Poznańskiego, Jerzemu Ziolkowi w Muzeum Marynarki Wojennej w Warnie.



Na honorowym miejscu znalazł tam książkę: „Wielkie dni małej floty“, wydaną niedawno przez... Wydawnictwo Poznańskie. Był tym głęboko przejęty i wzruszony.

Zdarzają się i takie sensacje, jak nad rzeką Ropotamo, gdzie pokazuje się turystom zagranicznym wyjątkowo rzadką, będącą pod specjalną ochroną, roślinę. Jakież jest zdumienie Polaka, gdy wreszcie zobaczy... nenufary, czyli lilie wodne, u nas dosyć pospolite...

Na wsi spotkać można dziewczynę, ubraną w krótką spódnicę na szywny hałas, według zasad najnowszej mody. Ale kawałek dalej, widać dziewczynę w szarawarach, jadącą na objuczonym osie. Otóż to! Bułgaria jest krajem kontrastów i obyczajów, zgoda od naszych innych. I nie ma tu co wydziwiać, po prostu trzeba się zgodzić z tym, że to inny kraj i inne w nim panują porządki i zwyczaje.

Mieczysław Skąpski

Architekt transportowcem

„Konik“ inż. Kukuruźnińskiego

Sprawa ta już od dawna absorbowwała inż. Kukuruźnińskiego. Ileż to rozmawiano o oszczędnościach w zakładzie, uśmiechał się tajemniczo, a czasami — jakby od niechcenia — rzucał uwagę.

— My ciągle o tych małych oszczędnościach, a miliony...

Mówiąc prawdę, podśmiechivali się wszyscy z tego. Inżynier od projektów budownictwa przemysłowego będzie mówił o organizacji pracy w zakładzie? Z biegiem czasu ten „konik“ zaczął interesować wszystkich. I tak z początku bieżącego roku w „Goplanie“ powstał projekt oszczędnościowy, który wysłano do władz w Warszawie.

Pomysł inż. Kukuruźnińskiego nie odkrywa Ameryki. Stara się tylko o unowocześnienie transportu w przemyśle, który kurczowo trzyma się XIX-wiecznych metod.

— Wyobraźcie sobie — zwykły mawia inżynier — gospodynię domową, która 50 kg

Szybowcem bez holownika

Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Poznaniu rozpoczęła z początkiem przyszłego roku produkcję wyciągarek samobieżnych, przy pomocy których można wyciągać szybowce bez samolotu holowniczego nawet na wysokość do 400 m. Jak dotąd podobne wyciągarki produkują na świecie jedynie Czechosłowacja.

Targi i handel

Rozmowa z wiceministrem handlu wewnętrznego CSR

Z okazji Targów Krajowych „Jesień — 1959“ przebywał w Poznaniu wiceminister handlu wewnętrznego CSR — Frantiszek Rużiczka. Krótko przed wyjazdem gości, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się doń z prośbą o podzielenie się z Czytelnikami „Głosu“ spostrzeżeniami dotyczącymi Poznańskich Targów Krajowych.

— Panie Ministrze, jak Pan ocenia nasze Targi Krajowe?

— Całą naszą delegację zaintrygował ogromnie sposób zawierania bezpośrednich umów handlu detalicznego z przemysłem. Różni się on od praktyk stosowanych w tej dziedzinie u nas, w Czechosłowacji. Bezpośrednie kontakty detalu z przemysłem zaintrygowały nas tym bardziej, że ilość tego rodzaju umów — jak się dowiedziałem — ma wyraźną tendencję wzrastania. Taki sposób handlowania uważam za bardzo słuszny, bo przecież detal najlepiej zna zapotrzebowanie rynku. Świadczy o tym efekty waszych Targów. Skoro już mowa o Targach, chciałbym dodać, że zrobiliście ogromny postęp w dziedzinie zwiększenia asortymentu towarów. Kilka razy już byłem w Polsce, ale — muszę przyznać — nie spodziewałem się takiej różnorodności towarów, jaką zademonstrowały Targi.

— Czy w Czechosłowacji myśli się o zorganizowaniu podobnej jak nasza imprezy krajowej?

— My już mamy targi, ale są to imprezy raczej regionalne: w Libercu, Ostrawie i Pilźnie. Targi te obejmują przede wszystkim towary tekstylne,

szkło i artykuły gospodarstwa domowego. Tam właśnie wypróbujemy stosowany u Was system zawierania umów przemysłu z detalem. Dotychczas bowiem nasz detal tylko raz dził hurtowi, jakie towary kupować.

— Mógłby Pan Minister powiedzieć kilka słów na temat bezdeewizowej wymiany towarów między Polską a Czechosłowacją?

— Dotychczas wymiana między naszymi krajami wyglądała przeważnie tak, że obie strony szukały u swego partnera towarów deficytowych. Na szczęście, tych towarów jest coraz mniej, a raczej — przestają one być deficytowe. To właśnie powinno nas skłonić do rozszerzenia wymiany na inne asortymenty produkowane przez oba kraje.

— Chciałbym zadać tutaj stereotypowe pytanie: co się Panu Ministrowi najbardziej na Jesiennych Targach podobalo?

— Niezależnie od bardzo serdecznego przyjęcia, największe wrażenie wywarła na mnie bogata kolekcja różnobarwnych towarów tekstylnych. Po dołoby mi się też wyroby plastikowe, wśród których widziałem dużo naprawdę praktycznych rzeczy i od razu na miejscu zakupiliśmy sporą ilość towarów plastycznych w ramach handlowej umowy istniejącej między Polską a Czechosłowacją.

— Czy Pan Minister przyjechał specjalnie na Targi?

— Tak, i to na osobiste zaproszenie waszego ministra handlu wewnętrznego — Mieczysława Lesza.

— Podczas pobytu w Czechosłowacji zauważyłem, że personel sklepowy jest uprzejmiej niż u nas...

— Może to i prawda. Sam często, nie jako minister, lecz jako klient, odwiedzałem sklepy w Pradze i innych miastach. Czasami, niestety, zdarza mi się trafić na nieuprzejmą obsługę. W każdym razie notujemy w tej dziedzinie duży postęp. Wszyscy młodzi sprzedawcy trzy dni w tygodniu chodzą do specjalnej szkoły, gdzie zdobywają teoretyczne wiadomości, wśród których uprzejmość w traktowaniu klienta zajmuje bardzo ważne miejsce.

Rozmawiał:
Marian Flejsierowicz

Tak rozpoznaje się chorobę raka

Radio moskiewskie przyniosło interesujące szczegóły o nowej metodzie rozpoznawania pierwszych objawów raka w organizmie, wynalezionej przez radzieckiego lekarza dr. J. Obornickiego. Metoda ta polega na tzw. „termo-koagulacji“, tj. stwierdzeniu, że cząstki krwi człowieka chorego na raka szybciej krzepną niż u człowieka zdrowego.

Przy próbach dokonywanych na krwi zwierząt dr. Obornicki wykrył, że gdy zanurzysz się próbówkę krwi na 10 sekund we wrzącej wodzie, stopień jej zmnaczenia wskazuje na stopień rozwoju tej choroby. Im większe jest zmniejszenie krwi, tym dalej posunięty jest rozwój raka. Przy pomocy specjalnie skonstruowanego aparatu przez owego lekarza można na podstawie analizy kilku kropli krwi postawić diagnozę. „Termo-koagulacja“ zastosowana została przez dr. Obornickiego w 4500 wypadkach i potwierdziła słuszność nowej metody w 95 procentach. (fh)

J. K.

Uwaga fotoamatorzy!

„Spróbuj swoich sił“

Konkurs fotograficzny dla wszystkich, który ogłosiliśmy przed paroma miesiącami zbliża się ku końcowi: termin nadsyłania prac upływa 30 września br.

Przypominamy ponadto, że

- ☆ zdjęcie konkursowe ma dotyczyć osiągnięć XV-lecia Polski Ludowej.
- ☆ format odbitki 13×18, 18—24,
- ☆ papier błyszczący,
- ☆ typ zdjęcia: fotoreporterskie.

Uczestników konkursu oczekują nagrody:

I sprzęt fotograficzny wartości 3.500 zł, II — sprzęt fotogr. wart. 2.500 zł, III — sprzęt fotogr. wart. 2.000 zł, IV, V, VI — sprzęt fotogr. wart. po 1.000 zł każda.

Prace należy nadsyłać na adres: „Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pokój 59 z napisem na kopercie: „Spróbuj swoich sił”. Za późno jeszcze nie jest. Kto się spieszy ten zdąży. (m)



?

INFORMUJEMY

Stowarzyszenie Drogistów Polskich organizuje Plenarne Zebranie 20 bm., godz. 10, w sali Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej, ul. Słowackiego 8.

Koło Miejskie PTTK organizuje 20 bm. wycieczkę pieszą na trasie: Orzechowo — Miłostaw. Zbiórka uczestników na Dworcu Zachodnim o 10.30 z biletem do Orzechowa przez Wrzesznię.

O lekarstwo dla „daltonistów“

- Obywatelu nie widzicie czerwonego światła!
- Spiesz się!
- Proszę się cofnąć!
- Nie mam czasu.
- No to w takim razie — mandacik.
- Ale nie mam pieniędzy.
- No to dowód, reszta w kolegium orzekającym.

Jeszcze do niedawna można było brykać na skrzyżowaniach ulic. Wprawdzie milicjant stał i pouczał, ale nie karał. Teraz koniec. Lipcowe rozporządzenia drogowej Rady Ministrów przewidują kary dla nie przestrzegających przepisów. A że „daltonistów” nie brak, więc rośnie ilość milicyjnych recept (czytaj: mandatów) i spraw skierowanych do kolegiów orzekających. Zresztą na brak pracy nasze dzielnicowe kolegia nie mogą narzekać. 9745 spraw do sierpnia — to liczba wcale pokażna. Najbardziej niespokojna, jak wynika ze statystyk — jest Wilda z 2500 spraw. Następnie idzie Grunwald — 2300, Stare Miasto — 2236, Jeżyce — 1375 i Nowe Miasto — 1334.

Jak widać — amatorów łamania przepisów niemało. Potem przed kolegium orzekającym żaluje się czasami szczerze, a czasami tylko, by wzbudzić współczucie i urwać coś z kary. Wtedy mówi się dużo o dzieciach, o trudnych warunkach, obiecuje, że to pierwszy i ostatni raz. Bywa, że mięknie serce zespołu orze-

kającego, ale bywa i tak, że nagle ktoś przypomni sobie:

— Przecież dwa lata temu stawał pan przed nami za to samo.

— Ale to nie ja, proszę sprawdzić!

Delikwent wie dobrze, że nie ma rejestru karanych. „Zarabia” więc tylko te 300 złotych i wychodzi. Zresztą jeszcze muszą słać te 300 złotych. A te sprawy idą powoli. 1700 nakazów czeka w Poznaniu na realizację. Wydziały Finansowe nie bardzo się kwapią. Może więc uda się i z tego wykryć.

Bywa i tak, że przed kolegium staje obywatel, który nie powinien się tam znaleźć. Jego wykroczenie było minimalne i należało ograniczyć się do udzielenia upomnienia. Cóż, niektórzy są jeszcze przesadnie rygorystyczni.

Martwi się więc Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przy RN m. Poznania, jak tu usprawnić pracę kolegiów, jak doprowadzić do najprawidłowszego wykonywania prawa karno-administracyjnego. Wprawdzie obsadzono już każdy zespół prawnikiem, zapewniającym prawidłową interpretację przepisów, przyspieszono cykl obiegu spraw, wnikliwie przeprowadza się dochodzenia, ale jeszcze wiele pozostaje do zrobienia. Istnieją więc projekty prowadzenia kartotek wykroczeń, specjalizacji zespołów orzekających (ruchu, chuligaństwa itd.), przyspieszenia wy-

konywania nakazów, gradacja kar.

Może już w niedługim czasie, wychodzący z kolegium orzekającego obywatel będzie całkowicie przekonany, że kara, jaką otrzymał, jest słuszną. Nie będzie się odwoływał do drugiej instancji (często obecnie zjawisko). I — z kolei — będzie starał się żyć bez milicyjnych recept, przestrzegając przepisów, które przecież są stworzone w jego interesie.

Jerzy Knapik

Koleżeński Zjazd Farmaceutów

Dziś i jutro odbywać się będzie w Poznaniu Koleżeński Zjazd Farmaceutów — wychowanków Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Referaty na temat rozwoju studiów farmaceutycznych w Poznaniu oraz pozycji magistra farmacji w społeczeństwie wygłosił prof. dr Fr. Adaman — prorektor A. M. oraz plik mgr farmacji H. Chwiałkowski z Łodzi.

W godzinach popołudniowych delegacje złożą wieńce na grobach zmarłych profesorów: S. Biernackiego, J. Dobrowolskiego, K. Hrynakowskiego, A. Jurkowskiego i W. Strażewicza. (na)

Zieleń jest kosztowna

Poznań już dawno nazwane — miastem zieleni. I słusznie. Każdy skrawek wolnego miejsca zamienia się na zielone czy trawniki. Na ulicach rośnie 40 tysięcy drzew, a miasto otoczone jest wokół lasami. Z roku na rok po większą się tereny zielone. Zajmują one obecnie — 3.250 ha.

Na jednego mieszkańca Poznania przypada więc około 80 m. kwadr. zieleni. Po Szczecinie i Wrocławiu zajmujemy pod tym względem III miejsce w kraju.

Niestety, nie wiele wskazuje na to, by poznaniancy umieli docenić znaczenie zieleni. Dowody mówią wręcz coś przeciwnego. Wystarczy dziś, u schyłku lata spojrzeć na parki i zieleńce. Polamane krzewy, podeptane trawniki, powyrywane kwiaty. Dla skrócenia choćby najmniejszego odcinka drogi gotowi jesteśmy podeptać najpiękniejszy trawnik. Dziwne, że tak mało osób zastanawia się ile tym postępowaniem marnują złotych...

Zasianie trawą jednego metra kwadratowego kosztuje 2 zł. Niby nie dużo, ale trawnik o 100 metrach kwadratu wych pochłania już 2000 zł. W samym Parku Kasprzaka zieleń zajmuje 30 tys. m. kwadr. Co roku, straty poczynione przez tych, którzy szukają odpoczynku w tym parku, wynoszą około 150 tys. zł. Łatwo więc obliczyć, że przez 14 lat zmarnowaliśmy

Trzeba zachęcać wieś

Rozmowa z wiceprzewodniczącym Prezydium WRN — T. Kwaśniewskim

Kolejnym naszym rozmówcą w dyskusji o budowie Szkół Tysiąclecia jest wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Tadeusz Kwaśniewski.

Dość powszechnie mówiło się w miesiącach letnich o tym, że nasze województwo wlecie się w tej akcji na szarym końcu. Czy ostatnio coś się u nas poprawiło?

— W czerwcu zaczął się koło tej sprawy szum. W lipcu i sierpniu przeprowadzono liczne narady, odprawy, konferencje, na których omówiono metody pracy, mogące poprawić sytuację. Po tych naradach początkowo wydawało nam się, że możemy zanotować znaczną poprawę, ale analizy wpływów sierpniowych wykazały, że wcale nie jest najlepiej. Teraz bardzo liczymy na wrzesień. Prosimy powiaty o przekazanie informacji o przewidywanych wpływach i wygląda na to, że wpływy września przewyższą dwukrotnie wpłaty lipcowe i sierpniowe. Ale to i tak przecież całorocznej sytuacji nie uratuje, bo nikt „w ty” płacić nie będzie.

— Jaka jest pana osobista ocena realnych możliwości organizacyjnych uśpienia tej akcji?

— Ta akcja wymaga przede wszystkim chodzenia. Chodzenia od wsi do wsi, od domu do domu, chodzenia systematycznego i wytrwałego. Czy pani wie, że są u nas takie wsie — np. w powiecie średzkim — które zebrały pieniądze, trzymają je u sołtysa i nie wiedzą komu oddać? Nie w każdej bowiem gromadzie są komitety koordynacyjne czy zbiorowe, nie wszędzie docierają aktywiści. W ogóle aktywistów ogromnie nam brak. Tu trzeba wielu ofiarnych ludzi, którzy by stale chodzili i przypominali ludziom o tej sprawie. Mamy nadzieję, że ten rok da nam jakąś bardziej



Fot. K. Przychodźki

wyspecjalizowaną kadrę działaczy i nieco większe zróżnicowanie społeczeństwa.

A jeśli chodzi o pomoc władz? Czy udzielają jej w pełni?

— Otóż także nie! Komitety koordynacyjne powinny formować komitety zbiorowe, te zaś wysyłać w teren trojki. Niestety, nie wszędzie to notujemy. Poza tym ileż załatwić można dobrymi, oryginalnymi pomysłami. W Wolsztynie np. komitety Funduszu Budowy Szkół świetnie się spisują. W trzech wsiach już w 100 proc. wykonano plan zbiórki. Na specjalnych uroczystościach dzieci wręcały chłopom wiązanki kwiatów ze słowami podziękowań, na estradzie występowały zespoły artystyczne, grały orkiestry. To jest bardzo miła, a jednocześnie bardzo chwytliwa forma pracy.

— Dużo uwagi poświęca pan terenowi wiejskiemu. — Czy dlatego że tam jest najgorzej?

— Również dlatego, że wieś to nasz największy „dostawca”; 63 proc. świadczeń płać ma ze wsi — warto więc chyba jakoś ją rozruszać.

Rozmawiała: W. Ch.

O satyrycznych uciechach teatralnych

Wywiad z dyrektorem Jerzym Korczakiem

U progu każdego nowego sezonu teatralnego widz stoi trochę jak przed zamkniętymi drzwiami tajemniczego Sezamu. Czasami ktoś tam te drzwi uchyli, ktoś to lub owo podpatrzy i z ciekawością łowi przedsmak przyszłych uciech.

My czynimy to przy pomocy Jerzego Korczaka — kierownika artystycznego Teatru Satyry, poznając najaktualniejsze zamierzenia naszej najuboższej (w pomieszczeniu) sceny poznańskiej.

— Słyszałam, że zamierzacie rozpocząć sezon jakąś ciekawą premierą sztuki Bertolda Brechta. Jaka to sztuka?

— Będzie to szereg wybranych fragmentów ze znakomitej i nie znanej w Polsce sztuki Brechta pt. „Strach i nędza III Rzeczy”. Do tego „przyżenił” również nieznany u nas utwór z wczesnego okresu twórczości pisarza — mianowicie „Moralitet badeński o afirmacji”. Wszystko to razem będzie miało tytuł „Czy człowiek może pomóc człowiekowi?”

— A zatem jeszcze jeden eksperyment naszych scen teatralnych. Nawiasem mówiąc — czy nie sądzi pan, że istnieje u nas jakieś nieporozumienie z tym

tak często używanym ostatnio słowem?

— Rzeczywiście. Nie można przecież każdej ambitniejszej i nieco trudniejszej do percepcji sztuki określać mianem eksperymentu. Wszystko to zresztą kwestia umowna. Dla jednego np. „Woyzeck” jest jakimś ogromnym eksperymentem, dla drugich zaś jest tylko sztuką wymagającą pewnego wysiłku umysłowego, co niektórych widzów odstrasza. Brecht — moim zdaniem — nie jest trudny, ale rzecz jasna, daje coś nie doświadczenia. Wybrał mi zresztą teksty możliwie najbardziej komunikatywne, o dużej aktualności politycznej.

— Kiedy premiera?

— Chcemy wystąpić z premierą 6 października, co będzie miało związek z 10 rocznicą powstania NRD. W naszym przedstawieniu jest wiele scen, nawiązujących do okresu hitlerizmu. Wydaje mi się, że można pogodzić ambicję artystyczną z polityczną aktualnością.

— Wybór autora i tekstów to zasługa pana. A kto realizuje przedstawienie?

— Reżyseruje Jan Perz, dekoracje i kostiumy przygotowuje Bartłomiej Kurka, a nad stroną muzyczną czuwa Jerzy Milian.

— A aktorzy?

— Poza dawnymi członkami naszego zespołu pozyskaliśmy z nowym sezonem Zeno na Burzyskiego z Teatru Polskiego, Danię Zybalańkę — z Teatru Objazdowego i Aleksandrę Grzędziankę ze Szczecina.

— Próby są już oczywiście w toku. A w jakich warunkach je przeprowadzacie? Lepszych czy gorszych niż zazwyczaj?

— Jak zwykle: w przyfrontowych. Bez własnej sali, bez własnych warsztatów, z krawcami rozrzuconymi po różnych częściach miasta — słowem wszyscy powoli dojeżdżamy do tego, by chwile po premierowego wypoczynku spędzić w... Kościele. Ale tam podobno trudniej o miejsce niż w Poznaniu o lokal.

— Czy dalsze wasze premiery będą również jak ta pierwsza — ciekawe?

— No, chyba tak — nie wypada mi zaprzeczać. Ale wolalbym o tym jeszcze nie mówić. Życie mnie nauczyło takich zasad, że wstrzymam się w wypowiedziach, to w teatrze duża zaleta.

— Trudno. Wobec tego dziękuję i — jak mówi Polskie Radio — do usłyszenia, kiedy dalsze premiery nabiorą realniejszych kształtów.

Rozmawiała:

Wanda Chila

Nowa wersja „Żuka“

Po uruchomieniu seryjnej produkcji małych, zgrabnych furgonetek „Żuk”, budowanych na podwoziu „Warszawy” (do końca br. wyprodukowanych zostanie 1000 sztuk „Żuków”) — FSC w Lublinie przystąpiła do prac nad prototypem furgonetki o nadwoziu w całości metalowym. Trwają także prace nad nową wersją „Żuka”, którego nośność wzrosłaby z 900 kg do 1,5 tony. (p.ch.)

„Nowości przemysłu lekkiego“

Ten najdroższy w Polsce miesięcznik (25 zł) — którego pierwszy numer się ukazał — pomyślany jest jako fachowa pomoc dla pracowników zaopatrzenia zarówno hurtu jak i detalu odzieżowego. Wydaje się jednak, że sprawi on także wiele kłopotu innym piśmocom, zajmującym się modą. Na swoich 40 stronach zamieszcza bowiem fotografie i opisy ponad 250 wzorów nowości, jakie kluczowy przemysł zamierza wypuścić na rynek. Jeśli koncepcja pierwszego numeru utrzyma się, — „Nowości” staną się zapewne towarem na rynku poszukiwanym. (p.ch.)

„Uśmiechnij się“



— Ludwiku! Zdaje się, że nasz Burek chce już iść na spacer...

Pracownicy poszukiwani

Maszynistów offsetowych do drukarni w Poznaniu, zecera ręcznego do drukarni w Rogoźnie oraz pracownika fizycznego do prac ogólnogospodarczych i transportu, przyjmie Spółdzielnia Pracy Usług Administracyjnych - Biurowych w Poznaniu, Stary Rynek 71/72. K-7081

Kierownika działu administracyjno - inwestycyjnego, ekonomistę do działu planowania oraz księgowego - kosztowca oraz radiotechnika zatrudnia Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Poznaniu, Kościuszki 77, tel. 10-12, przedsiębiorstwo specjalistyczne handlowo - usługowe. Reflektuje się na sily kwalifikacyjne ze stażem pracy. Wynagrodzenie w/g umowy. Zgłoszenia osobiste. K-7148

Wielkopolska Spółdzielnia Pracy Rybacko-Przetwórcza w Poznaniu ogłasza przetarg na wykonanie następujących robót: 1) Smołowanie dachów ca 600 m²; 2) Izolowanie kotła parowego stojącego, autoklawu i przewodów parowych. 3) Wykonanie 6 sztuk drzwi wiszących - przesuwanych wysok. ca 2,20 m, szer. 1,5 m.; 4) Przebudowa 4 pieców smażalniczych; 5) Malowanie lokali ca 800 m² farbą olejową i olejną; 6) Wykonanie kodownicy do wygniatań znaków na wieżyczkach blaszanych; 7) Wykonanie 2 ścian murowanych przegrodowych o pow. ca 40 m². 8) Wykonanie instalacji wodociągowej-kanalizacyjnej i założenie 2 umywalki.

Szczegółowych informacji udziela kier. techniczny ul. Św. Michała 73 tel. 87-04. Termin wykonania prac od 15. 10. 1959 r. Oferty należy składać w terminie do dnia 25. 9. 1959 r. na adres Wielkopolska Spółdzielnia Pracy Rybacko - Przetwórcza w Poznaniu, ul. Małe Garbary 4. K-7156

Księgowych rewidentów ze średnim lub wyższym wykształceniem ekonomicznym i z długoletnią praktyką w przemyśle przyjmie Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15. K-7108

Księgowych zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Śródzie Pozn., ul. Dąbrowskiego 11, tel. 441. Warunki pracy i płacy do omówienia. K-7130

Kierownika sklepu ze znajomością branży instalacyjno - sanitarnej oraz dekoratora okien wystawowych branży przemysłowej przyjmie zaraz Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 55. Zgłoszenia należy kierować PSS Biuro Zarządu, barak 6 Dział Kadr. K-7133

Każdą ilość monterów - elektryków do prac elektromontażowych na terenie Poznania, 4 robotników transportowych - konwojentów 2 robotników magazynowych na warunkach Układu Zbiorowego w Budownictwie zatrudni zaraz „Elektromontaż” Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Poznaniu, ul. Drzymały 3a. K-7136

Referentkę do pracy i płacy, dwóch stróżów oraz trzech tokarzy na rewolwerówkę do produkcji poszukują zaraz Zakłady Metalowe. Oferty wraz z życiorysem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K-7141.

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane - Oddział w Poznaniu, ul. Artyleryjska 2 - przyjmie zaraz kandydatów na 6 miesięczny kurs dla przygotowania w zawodzie murarskim. Kandydaci w wieku od 18 lat winni się zgłaszać osobiście do Działu Pracy i Płacy w terminie do dnia 22 września 1959 r. W okresie szkolenia przedsiębiorstwo zapewnia dla zamiejscowych kandydatów bezpłatne zakwaterowanie i utrzymanie. Po ukończeniu kursu gwarantuje im pracę z zarobkiem do 2.000 zł miesięcznie oraz udział w zyskach. K-7186

S. † p.

Bronisław Kaul

Powstaniec Wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym,

ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek zmarł dnia 16 września 1959 r. przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. sobota o godz. 17 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

ŻONA, DZIECI, WNUCZĘTA I RODZINA

Zabikowo. 31775g

†

Kazimierz Stachowiak

Powstaniec Wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ŻONA, CORKI, SYN, SYNOWA I RODZINA

Poznań, Czerwonej Armii 73 m. 22. 31838g

†

Leon Janas

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 19 września o godz. 15 z kaplicy cmentarnej przy ul. Wiśniewej.

O tym zawiadamia życzliwych Jego pamięci

W głębokim smutku pogrążona

ŻONA

Poznań Łakowa 4a m. 13. 31808g

Praca

Małżeństwo pracujące lekarzy poszukuje pomocy domowej na stałe zaraz. Poznań, Szpitalna blok 6 m. 40 od godz. 18-19. 31584g

Pomoc domowa przed południem potrzebna. Poznań, Strzelecka 41 m. 3. 31340g

Tokarza i ucznia przyjmie warsztat mechaniczny, Poznań, Strzałowa 6. 31349g

Pomoc domowa dochodząca może być rencistka potrzebna zaraz. Poznań, Dąbrowskiego 44 m. 6. 31350g

Pomocnika i ucznia, kraje two damskie i męskie przyjmie od zaraz. Poznań, Chudoby 14 m. 7. 31383g

Pomoc domowa młodsza poszukuje lekarza. Poznań, Solna 1 m. 2. 31353g

Potrzebny fryzjer na stałe. Poznań, Prądzyńskiego 57. 31391g

Maturzystę poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 31414g.

Pomoc domowa (może być rencistka) kilka godzin dziennie potrzebna. Poznań, Palacza 124/126 m. 9. 31434g

Samotny mężczyzna obeznany z sadownictwem, hodowlą kur i zwierząt futerkowych może się złożyć zaraz. Adamski, Chodzież, Rataje. 31439g.

Gospodyni samodzielna z referencjami na probostwo w małym mieście może się zgłosić. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31316g.

Pomoc domowa dochodząca do małżeństwa z 2-letnim dzieckiem potrzebna, zaraz. Zgłoszenia, Poznań, Miła 10 od godz. 15-16. Pajderska. 31448g

Nauka

Kursy rachunkowości (księgowość, pisanie na maszynach, obsługa maszyn do liczenia, korespondencja) oraz kursy księgowości przemysłowej, handlowej, budżetowej organizuje od września na terenie Poznania i woj. poznańskiego Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Zapisy: ul. Noskowskiego 2 (koło Opery), w godz. 16-19, codziennie oprócz sobót tel. 515-83. K-5294

Tańców towarzyskich wyucza: Adela Szczurkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 27832g

Kupno

Kupię przyczepę towarową do samochodu osobowego tel. 15-65. 31327g

Kupuję mięso z nutry. Poznań, Grunwaldzka 238 tel. 834-07. 31356g

Bagażówkę do 1 tony kupię, tylko w bardzo dobrym stanie, najchętniej „Mercedes” czywotka Kor nobis - Chyby. pocz. Przeźmierowo, pow. Poznań. 31433g

OGŁOSZENIA DROBNE

Psa wilka, tresowanego, kupię. Walliska - Radowicza, pocz. Swarzędz, pow. Poznań. 31374g

Kupię 200 drzew czeresni wczesnych dobrej jakości i po 100 drzew brzoźskini, moreli i śliw. Zgłoszenia, Wasielewa Henryka, Chodzież - Rataje. 31441g

Sprzedaż

Wózki dziecięce nowoczesne, wielki wybór oraz materiały wszelkich rozmiarów, sprzedaje tanio i dobrze Brzozowska Poznań, ul. Czerwonej Armii 10. 29293g

Pianino „Blüthner”, „Steinway” i inne korzystnie sprzedaje. Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39.

Sprzedam norki standardowe, kolorowe sztuka 500 zł oraz zamrażalke. Poznań, Sielska 48. 30719g

Sprzedam maszynę do pisania „Adler”. Maćkowiak, Poznań, Obornicka 90 m. 2. 31356g

Sprzedam Dzienniki Ustaw. Oprawione roczniki (1918-1920), (1922-1933) wraz z skorowidzem 1918 do 1928 oraz konwencje Górno - Śląska i Traktatu Pokoju. Wojciech Urych, Poznań, Jackowskiego 11 tel. 845-32. 31224g

Sprzedam forme komplet (nowa) na kregi studzienne 100x50. Poznań, Kwiatowa 7 m. 5. 31225g

Sprzedam samochód „Opel Olympia” 1,3 po remoncie. Poznań, Piaskowa 6/7. 31227g

Skóry baranie, uszlachetnione na blam tanio sprzedam. Poznań, Rybaki 23. Ignasiak. 31229g

Sprzedam kozy stolarskie rowe 5 szt. Poznań, Grunwaldzka 8. 31233g

Pokoje kombinowane w orzechu kaskasim korzystnie sprzedam. Szczeciński, Poznań, Chlebowa 28. 31240g

Pianino dobrej marki sprzedam. Poznań, Jackowskiego 40 m. 10, godz. 17-19. 31252g

Sprzedam samochód marki DKW Poznań, Plac Asnyka 4 m. 2. 31253g

Sprzedam motocykl „Jawa” 250 cm fabrycznie nowy. Środa, 20 Października 68 tel. 285 Dudek St. 31259g

Sprzedam urządzenie wytwórnicy wód gazowych i bagażówkę „Willis” Poznań, Krzyżowników, Trzebiatowska 65. 31261g

Sprzedam tanio lekką przyczepę do motocykla. Tel. 5 Biedrusko. 31264g

Tokarnię (norton) z dokumentacją do wykonania sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 31273g.

Sprzedam płaszczy - mundur dla ucznia szkoły średniej. Palus, Poznań, Armii Czerwonej 39 m. 34. 31295g

Wózek inwalidzki nowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 31280g.

Sprzedam samochód „Sko da” 1102 w bardzo dobrym stanie oraz motocykl WFM. Poznań, Małtejski 59 m. 1 od godz. 17 do 19. 31289g

Sprzedam 2 przyczepy traktorowe niekompletne Poznań-Dębiec, Brzozowa 23. 31293g

Motocykl „Jawa” 250 cm jak nowy sprzedam. Poznań, Sienkiewicza 9 m. 3. 31296g

Zagraniczny aparat zlepszający sprzedam 2.400 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 31303g.

Lokale

Nauczycielka - poszukuje pokoju w Poznaniu zaraz. Udzieli korepetycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31294g.

Pracująca poszukuje pokoju ewentualnie wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31208g.

Nieruchomości

Sprzedam dom 5 izb, budynek gospodarczy, ogród całość 1100 m² Robakowo (obok miłna) pow. Śrem. Wiadomości: Drobak H. Poznań, Człuchowska 13, tel. 836-62.

Spiesznie sprzedam gospodarstwo prywatne 15 ha, w tym 3 ha łąki. Zabudowania murowane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31118g.

Kupię od właściciela działkę możliwie oparowaną, na Osiedlu Warzawskim w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31132g.

Parcela 974 m², opłotowana, z zadrzewioną, wodą, altana - Poznań, Lubowiska - sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31153g.

Parcelę w Juracie sprzedam lub zamienie (dopłatę), na domek jednorodzinny w Poznaniu przy linii tramwajowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31155g.

Parcelę pod budowę w Swarzędzu 1300 m² przy stacji kolejowej sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31156g.

Ogród warzywno-owocowy 4.000 m², wolny pod zabudowę, opłotowany siatką, działka willowa. 50 km od Poznania, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31248g.

Ogród w Szczepankowie sprzedam razem lub pojedynczo, 3 parcele po 1000 m², przystanek PKP 5 minut, autobusowy 1 minutę. Pośrednicy wykluczeni. Informacja: Brzezińska, Poznań-Rataje, Katowicka 173. 31208g

Dnia 16 września 1959 r. zmarł śp.

Leon Janas

W zmarłym straciłmy długoletniego, wzorowego, sumiennego pracownika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 15 na cmentarzu parafii Bożego Ciała na Dębu przy ul. Bluszczykowej.

Rada Nadzorcza Zarząd Rada Zakładowa Pracownicy

Poznański Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu

†

Dnia 15 września 1959 r. zmarła po ciężkich cierpieniach uczennica V klasy Technikum Ekonomicznego w Poznaniu 19-letnia

Lucyna Kończal

W zmarłej szkoła traci wzorową, zdyscyplinowaną i dobrą uczennicę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 16 na cmentarzu na Główniej.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Kom. Rodzicielski oraz uczniowie i uczennice

Technikum Ekonomicznego w Poznaniu

ul. W. Świątych 1. 31778g

†

Dnia 15 września 1959 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach kochana żona, córka, siostra i synowa śp.

Leokadia Setlak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 18. 9. 1959 roku o godz. 16 na cmentarzu w Junikowie.

Pogrzebi w głębokim smutku

MAŻ, RODZICE, SIOSTRA Z DZIEĆMI I RODZINA

31756g

†

Dnia 16 września 1959 r. zmarła w Bogu po długich i z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza najdroższa siostrzyczka, szwagierka, ciocia, kuzynka, siostrzenica śp.

Stefania Plotkowiak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 14.30 z kaplicy Bożego Ciała na Dębu.

O bolesnej stracie wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia siostrzenica

RODZINA

31769g

W wrześniu tylko w „KOZIOŁKACH”
poza wysokimi wygranymi pieniężnymi wygrać możesz:
1 SAMOCHOD osobowy „SYRENA”
4 motocykle, 2 telewizory, 2 kupony materiału na ubranie (100% wełny) 4 elektrofony.
500.000 zł czeka na Ciebie K 7158

Przetargi - Komunikaty

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH w Poznaniu, przy ul. Wilczak

OGŁASZA

na dzień 26 września 1959 r. na godzinę 8.00

PIERWSZY PRZETARG OGRANICZONY na samochod ciężarowy 10 ton

marki Mack - Diesel.

Cena wywoławcza 60.000 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy złożyć w kasie PPRD do dnia 25 września 1959 r. Omawiany samochód można oglądać w każdy dzień roboczy w godz. od 7-12 na placu PPRD w Poznaniu, przy ulicy Wilczak. K-7117

PRZETARG

na wykonanie:

1. linii oświetleniowej nowego placu tuż przy podległym Teren. Zakł. Drobiarskim w Grabowie n/Prosną.

2. doprowadzenie wody przewodami rurowymi na tenże plac.

Potrzebny materiał do wykonania linii oświetleniowej, prócz słupów energetycznych - dostarczy wykonawca. Do zainstalowania przewodów wodnych, część rur posiada Przedsiębiorstwo, pozostałą potrzebną ilość - dostarczy wykonawca. Ze szczegółami i dokumentacją, można zapoznać się w Przedsiębiorstwie. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, oraz prywatne do dnia 25 września br. na w/w adres. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-7132

POWSZECHNA

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ZGODA” w GRODZISKU Wlkp., ul. Zbąszyńska nr. 1

OGŁASZA PRZETARG

nieograniczony na wykonanie następujących prac dla sklepu samobsługowego spożywczego.

a) wykonanie regałów i innych urządzeń sklepowych.

b) przebudowę instalacji elektrycznej z uwzględnieniem oświetlenia jarzeniowego.

Oferty składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, w terminie do dnia 25. 9. 1959 r. Otwarcie ofert nastąpi w dn. 26. 9. 1959 r. w biurze Zarządu Spółdzielni. Dokumentacja do wglądu u kierownika Komórki Inwestycyjnej PSS w Grodzisku przy ul. Zbąszyńskiej nr. 1. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta w/w własnego uznania. K-7145

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

31775g

FLOTA

Polskie Linie Oceaniczne za pięć lat

Nasz największy armator — Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni — w zasadzie zakończył już kilkumiesięczną dyskusję nad swym planem pięcioletnim. W pierwszym półroczu br. statki PLO przewoziły 883 815 ton towarów, a więc o 31,8 proc. więcej, niż w podobnym okresie roku ubiegłego. Dało to z eksploatacji statków towarowych nadwyżkę dewizową w wysokości 9208 tys. dolarów (przy koszcie zdobycia jednego dolara po 28,18 zł), zaś z eksploatacji „Batory” nadwyżkę dewizową w wysokości 1018 tys. dol. (przy koszcie zdobycia 1 dol. po 33,38 zł).

Ogółem flota nasza — nie licząc zysków w walucie polskiej — wypracowała nadwyżkę dewizową w sumie 10 226 tys. dolarów. Wyniki eksploatacji floty PLO w ostatnich latach dowodzą, że jest ona dochodowym działem naszej gospodarki.

102 statki

Z końcem roku 1965 flota PLO składać się będzie ze 102 statków o 786 374 TDW, co w stosunku do stanu z roku bieżącego oznacza wzrost o 118 proc. Bandera PLO w okresie pięcioletki zawiśnie na 46 nowych jednostkach.

Linia dalekowschodnia PLO w 1965 roku będzie dysponowała 14 „dziesięcioletnikami” i przewiezie rocznie 447 tys. ton towarów. Linia austri-

wancka (7 statków), linia izraelsko-czarnomorska (3 statki) oraz linia zachodnio-środkomorska (3 statki).

38 miesięcznie

Tak rozbudowana flota PLO w 1965 roku w żegludzie liniowej będzie eksploatowała 88 statków o 661 tys. TDW, w przewozach paliw płynnych 6 statków o 98 tys. TDW, a w żegludzie pasażerskiej M/S „Batory”. PLO w 1965 roku będą prowadziły 18 linii żeglugi regularnej, w tym 8 linii oceanicznych, łączących Polskę z niemal wszystkimi kontynentami świata. Z portów Gdańsk i Gdynia PLO oferować będą 38 odjazdów miesięcznie (w roku bieżącym załedwie 6 odjazdów miesięcz-



Statki szkolne w porcie gdyniskim.

lijska, którą PLO zamierzają uruchomić już w 1961 roku, będzie dysponowała 6 statkami typu „Nowotko”. Linia indyjska, która odczuwa dziś najdotkliwiej brak odpowiedniego nowoczesnego tonażu, otrzyma dopiero w ostatnich dwóch latach pięcioletki 12 statków po 9300 TDW, przystosowanych do przewozu rudy żelaznej, z międzypokładami i urządzeniami przeładunkowymi. Linia indyjska zostanie wtedy rozbita na dwie linie: wschodnio-indyjską (której etapem końcowym będą porty Zatoki Bengalskiej) oraz na linię zachodnio-indyjską (która obsługiwać będzie porty Morza Czerwonego, dodatkowo porty Zatoki Perskiej oraz zachodnie porty Indii).

Ameryka

Linia południowo-amerykańska będzie eksploatowała 18 jednostek z serwisem szybkim do portów bazowych i do dawkowym serwisem do innych portów. Część statków będzie przystosowana do przewozu żywności. Rocznie flota ta będzie przewoziła 704 tys. ton towarów.

Linia północno-amerykańska skieruje do Kanady 3 statki, 4 statki do wschodniego wybrzeża USA, 4 statki do portów Zatoki Meksykańskiej, 4 statki do centralnej Ameryki, razem 15 statków (głównie typu „Krynica”). Bazą rezerwową dla statków obsługujących Amerykę centralną będą porty wschodniego wybrzeża Ameryki.

Na liniach europejskich porty angielskie będą obsługiwane przez 2 statki PLO, porty radzieckie — 2 statki, porty zachodnio-europejskie — 6 statków.

Linia śródziemnomorska w związku z dopływem nowego tonażu podzieli się na trzy samodzielne kierunki: linię le-

nię przy miesięcznej zdolności przewozowej statków 150 tys. ton. Wartość tak rozbudowanej floty szacowana jest na około 180 mln. dolarów. (ZAP)

Wrzesień

18

piątek

Imieniny

Ireny,
Józefa

Słońce:
wsch.: g. 6.13
zach.: g. 18.45

Teatry

W Poznaniu:

POLSKI — g. 19.30 „Nie igra się z miłością”; NOWY — g. 19.30 „Do ostatniego człowieka”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; pozostałe — nieczynne.

W województwie:

RYCHTAŁ — „Dziewczyna sędzia”; WRZEŚNIA — „Nie ma sprawy”; KALISZ — „Mał Foltasiówny”; KONIN — „Ożenek”.

Kina

W Poznaniu:

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.45 i 20.15 „Pociąg” (polski, 18 l.); BALTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 „Trapez” (ameryk., 12 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „W okopach Stalingradu” (radziecki, 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 i 20 „Grzech” (jug., 18 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Pan Anatól szuka miliona” (polski, 16 l.); HUTNIK — g. 15.45 i 19 „Neapol miasto milionerów” (włoski, 16 l.); MALTA — g. 15.45 i 19 „Winda na szafot” (francuski, 18 l.); MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Bohaterka dnia” (włoski, 18 l.); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Sny w szeptach” (francuski, 16 l.); OSIEDLE — g. 16 i 20 „Gorzkie zwycięstwo” (franc., 14 l.); PANCIERNIAK — g. 17.30 i 20 „Niemowię na manewrach” (ang., 12 l.); PIAST — g.

W sobotę i niedzielę

72 biegi kajakowe na Malcie

Kajakowe Mistrzostwa Polski — jak informowaliśmy — odbędą się 19 i 20 bm. na Jeziorze Maltańskim. Wystąpi w nich około 400 zawodników. Ogółem odbędą się 72 biegi w konkurencjach kobiet i mężczyzn.

W Szczecinie mecz z młodzieżą NRF

W sobotę i niedzielę (19 i 20 bm.) w Szczecinie spotkają się młodzieżowe drużyny Polski i NRF. Choć spotkanie szczecińskie będzie w cieniu wielkich pojedynków, rozgrywanych w Kolonii, to jednak i tu może dojść do interesującej walki. Młodzieżowa reprezentacja NRF (startująca za wodnicy do 21 lat) jest zespołem bardzo silnym. Sprinterzy Cullmann (100 m — 10,4 i 200 m — 21,4), Wende (100 — 10,4 i 200 m. 21,5) oraz Quantz (400 m. — 47,3) są asami atutowymi niemieckiej drużyny. Świetni są także płotkarze — Gerbig (110 ppl — 14,3) i Schuster (110 ppl — 14,4). Z pozostałych zawodników na wyróżnienie zasługują — Weber (tyczka — 406), Langer (kula — 15,62), Rechs (oszczep — 71,68) Osterkamp (dysk — 48,09). W ekipie znajduje się 12 mistrzów juniorów NRF.

Polska drużyna ostatni tydzień przed spotkaniem szczytnym spędziła na obozie przygotowawczym w Wałczu, skąd w dniu rozpoczęcia meczu uda się autokarami do Szczecina. Przygotowaniami kierował trener Kępka, który po przeprowadzeniu zawodów kontrolnych, wspólnie z innymi trenerami, ustalił skład naszej drużyny. Spośród zawodników poznańskich w meczu tym startować będą Jerzy, Kaczmarowski i Sobisz. (PAP)

Od przodownika do outsidera

ZUZEL

I LIGA

1. Włókniarz Cz.	12	22	+251
2. Górnik Rybn.	12	22	+204
3. Polonia Bydg.	12	14	+78
4. Legia W-wa	11	12	+191
5. Start Gn.	12	8	-131
6. Unia Leszno	11	6	-19
7. Sparta Wr.	12	4	-187
8. Rawicki KKS	10	2	-154

W pierwszym dniu zawodów o godz. 9 rozegrane zostaną eliminacje na krótkich dystansach, po południu (godzina 15) finały biegów na długich dystansach. W niedzielę odbędą się biegi przed południem (godz. 10) oraz o godz. 15 finały.

Reprezentowane będą wszystkie ośrodki Polski wraz z kadrą narodową. Barw Poznania bronić będą reprezentanci Warty, Stomila, Poznania, Surmy, Olimpi, Budowlanych i Kolejarsza. Sędzią głównym mistrzostw wyznaczonym przez PZK jest Tadeusz Kulczak. (x)

Transmisja meczu Polska- NRF

Polskie Radio przeprowadzi z Kolonii bezpośrednią transmisję z meczu lekkoatletycznego Polska — Niemiecka Republika Federalna. Transmisja nadana zostanie w programie I: w sobotę 19 bm o godz. 16.40, a w niedzielę 20 bm o godz. 16.30.

Gnieźnieńscy sportowcy troszczą się nie tylko o hokej

Kiedy mówimy o sporcie gnieźnieńskim, z reguły mamy na myśli „zielonych hokeistów”. Reprezentanci tej dyscypliny sportowej przynoszą bowiem miastu największy splendor. Dość wspomnieć, że właśnie Gniezno broni przez wiele lat tytułu mistrza Polski.

Hokej na trawie, to jednak nie wszystko. Coraz bardziej i inni sportowcy chcą dorównać swym kolegom spod znaku zakrzywionej laski. Dużo pochlebnych słów słyszy się ostatnio o żużlowcach i szczytnikach. Każdy z gnieźnieńskich klubów ma niemałe osiągnięcia.

Dzisiaj poprosiliśmy o rozmowę prezesa i jednego z założycieli KS Start — Tadeusza Perczyńskiego.

— Ilu macie członków?

— 546, w tym prawie 50 procent aktywnych zawodników.

— A ile sekcji?

— Cztery.

— W jakich dyscyplinach i klasach?

— Hokeiści na trawie i żużlowcy znajdujący się w I lidze; ponadto mamy zaawan-

sowany zespół szczyptorniaka oraz koszykówki.

— Co z Waszym stadionem?

— Posiadamy ładny stadion, który dzięki pomocy finansowej Rady Główniej Starostwa i miejscowych władz będzie w przyszłym roku całkowicie wykończony. Obok boiska piłkarskiego, do siatkówki i koszykówki mamy tor dla żużlowców i bieżnię lekkoatletyczną.

— Czy macie także sekcję lekkiej atletyki?

— Jeszcze nie, ale przystąpiliśmy do jej organizacji.

— Plany na rok olimpijski?

— Naszym naczelnym zadaniem będzie werbunek dzieci. Gniezno jest chyba jednym z niewielu miast, w którym dotychczas nie ma żadnej sekcji kobiecej.

— A co w zimie?

— Z powodu braku sali pauczujemy. Pragniemy jednak wskrzesić tradycję hokeja na lodzie i łyżwiarstwa. Jeżeli otrzymamy odpowiednią ilość betonu, urządzimy na naszym stadionie grunt pod tor ślizgawkowy.

Rozmawiał:

Tadeusz Paczkowski

85-letni tenisista na kortach AZS

W turnieju tenisowym Old Boyów, który rozpoczyna się dzisiaj o godz. 16 na kortach tenisowych AZS, przy ul. Nowoskowskiej wystąpi 20 weteranów białego sportu. W niedzielę na korcie zobaczymy najstarszego tenisistę świata 85-letniego Antoniego Pawłowskiego. Wystąpi on w grze pokazowej z jednym ze starszych zawodników. (p)

W Poznaniu:

KLUB MPK — ul. Ratajczaka — wystawa fotografii „Nowoczesna Architektura Amerykańska” — g. 12-19.

CBWA — „Odwach” — g. 10-18 „Wystawa pośmiertna prac prof. K. Mondrała.”

CBWA — Pałac Działyńskich — g. 8-19 „Wystawa rysunków dzieci woj. poznańskiego”.

Dyżury pełnia:

SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chir. i wewn. ul. Długa 1/2, tel. 40-04; APTEKI — Dzierżyńskiego 349, Głogowska 47, Krzeszowskiego 12, Dąbrowskiego 76, Marcinkowskiego 11 i Główna 53.

15 Polaków bez punktów karnych

Na trasę III etapu rozgrywanej w Gottvaldovie międzynarodowej sześciodniówki motocyklowej wystartowało 298 zawodników. W ciągu dwóch dni odpadło 29 motocyklistów. W głównej konkurencji „International Trophy” już tylko zespół ZSRR, jadąc na wytrzymałych motocyklach „IZ”, nie ma punktów karnych. Polacy wystartowali bez przykrych niespodzianek. W dalszym ciągu „na czysto” jedzie 15 najlepszych zawodników. Drużynowo możemy liczyć już tylko na zespół MHL, startujący w konkurencji fabrycznej. Jest to nadal jedyny nasz team bez punktów karnych. (PAP)



W Spale przebywa grupa polskich lekkoatletów, które przygotowują się do międzynarodowego spotkania z zawodnikami NRD (19-20 bm. w Bydgoszczy).

Na zdjęciu: M. Chojnacka podczas treningu biegu przez płotki.

CAF — fot. Dąbrowski

Ulubieńcy stadionów

W „cywilu“

Bożena Cedro

Od roku jest pływaczką poznańskiej Olimpij. Swą karierę rozpoczęła w 1952 r. w Warcie, pod opieką trenera Floriana Klemińskiego. Ostatnim jej sukcesem jest zdobycie mistrzostwa Polski na 100 m „delfinem”. Jak twierdzi, zdobytych w ciągu swojej sportowej kariery tytułów mistrzowskich, nie zdołałaby chyba policzyć.

A w „cywilu“?

Może teraz kolej na wynurzenia dziennikarskie. Lubimy podziwiać zgrabne sylwetki pływaczek na basenie. W ubraniu p. Bożena wygląda jednak niemiernie efektownie. Stara się bowiem (z dużym powodzeniem) nadążać za postępową modą. Liczy dwadzieścia lat, pracuje jako urzędniczka.

Hobby?

Miała ich kilka, ale ostatnim są samochody, których marki rozróżnia już bez pudła. Samochód jest oczywiście nieosiągalnym pulapem jej marzeń. Poważniej myśli o skuterze.

— Wie pan — powiedział — bardzo podobam się czeski skuter „CZ”. W tym celu oszczędzam w PKO, a nawet kupiłam sobie już do przyszłych przejazdów śliczny czerwony golf.

— Jakże są Pani plany życiowe?

— W przyszłości chciałabym skończyć studia prawnicze i zostać — chyba Pan zdebije — ... dziennikarką.

Rozm.: Wof.